



Komentarz

TRZY SCENARIUSZE

Żyjemy w świecie globalizującym się i integrującym wokół dążeń do dobra i pomyślnej przyszłości. I wszystko byłoby pewnie dobrze, gdyby nie wojny i agresje – powtarzające się i... nowe. A z taką, i to nieoczekiwaną sytuacją – mamy teraz do czynienia na terytorium wschodniej Europy.

Mowa o konflikcie rosyjsko – ukraińskim, którego ofiarą jest Ukraina.

It to on od kilku już miesięcy bulwersuje europejską scenę polityczną i gospodarczą, a w konsekwencji – międzynarodową opinię publiczną.

Powstało spore, a nawet trwożne zamieszanie, wokół którego toczą się na różnych szczeblach rozmowy i dyskusje, z zaangażowaniem różnego kalibru polityków, w tym z najwyższych półek. Wszyscy szukają możliwego, dobrego wyjścia z zaistniałej sytuacji. Ale to tylko szlachetna idea. Z dotychczasowego ich bilansu można by wysnuć trzy konkluzje, ujmując je w formie trzech możliwych do przewidzenia scenariuszy tego, co nas czeka.

Na razie konkretnego rozwiązania nie znaleziono, bo opinie i propozycje są rozbieżne lub wręcz przeciwstawne. Te trzy scenariusze, to:

- NEGATYWNY, czyli będzie tak, jak jest teraz. To scenariusz najgorszy z możliwych. Zakłada bowiem podbój i okupację niepodległego państwa, w tym aneksję i zabór Krymu, a jednocześnie utrwalanie separatyzmu regionów wschodnich oraz negację polityki obecnego rządu ukraińskiego, w tym jego kursu na zbliżenie z Unią Europejską.

Ciąg dalszy na str. 2

15 lat: mało czy dużo?

Uniesienie, promienny nastrój, morze kwiatów, prezenty, gratulacje i życzenia sukcesów, ciepła i radosna atmosfera (mimo dość chłodnej pogody w tym dniu) – wszystko to zapanowało w gościnnym i urzekającym Nieżynie, który w dniu 24 września, spotykał szacownych gości, przybyłych tu, aby uczcić rocznicę Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Aster”, które w tym roku obchodzi swoje 15-lecie. Szczególną wagę uroczystościom nadała obecność Ambasadora Polski na Ukrainie Henryka Litwina, pierwszego wśród ambasadorów Polski, który złożył wizytę w starodawnym i uroczym Nieżynie.

Świętować Jubileusz polskiego stowarzyszenia „Aster” z Kijowa przybyli także: Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski, Wiceprezes Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Radik, Redaktor Naczelny Gazety „Dziennik Kijowski” Stanisław Panteluk i czołówka artystyczna kijowskiego Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”.

Ciąg dalszy na str. 4-5

EKONOMIŚCI UCZĄ SIĘ POLSKIEGO



Inauguracja prezentacji: (od lewej) Konsul Generalny RP W Kijowie Rafał Wolski, rektor uczelni Anatolij Pawlenko, prorektor ds. pracy naukowej i pedagogicznej i kontaktów międzynarodowych Anatolij Natywjako

Biorąc pod uwagę ogromną obecnie popularność języka polskiego na Ukrainie, różnorodność form jego promowania ułatwia objęcie nauczaniem coraz większych grup chętnych. Dzięki możliwości zdania egzaminu na certyfikat znajomości języka polskiego – sam język polski stał się bardziej atrakcyjny.

Rozwijająca się współpraca między uczelniami polskimi i ukraińskimi oraz zainteresowanie polską kulturą i językiem sprawia, że, coraz szerzej języka polskiego uczy się młodzież studencka, naukowcy. Powstają katedry języka polskiego, lektoraty, centra polsko-ukraińskie.

Do grona takich jednostek dołączył ostatnio Kijowski Narodowy Uniwersytet Ekonomiczny im. Wadyma Hetmana, w którym rozpoczęto nauczanie języka polskiego.

Ciąg dalszy na str. 5

BYŁO FEERYCZNIE!



Posiedzenie Zarządu Głównego Związku Polaków Ukrainy

Nasze sprawy



20 września 2014 r. w Kijowie odbyło się posiedzenie ZG ZPU. Gościem posiedzenia był Konsul Generalny RP w Kijowie p. Rafał Wolski, który wystąpił z informacją o sprawach wizowych w obecnej sytuacji społeczno-politycznej na Ukrainie oraz odpowiedział na pytania dotyczące spraw bieżących.

Na posiedzeniu rozpatrzone zagadnienia przewidziane w porządku dziennym posiedzenia, a mianowicie po wysłuchaniu informacji prezesa o działalności ZPU w latach 2013-2014 debatowano o: przeprowadzeniu Festiwalu Polskiej Piosenki w dniu 8 listopada 2014 r.; prenumeracie gazety „Dziennik Kijowski”, nauczaniu języka polskiego oraz założeniu



niuz szkoły sobotniej w Kijowie, której statut zatwierdzony był przez członków ZG ZPU. Zaproponowano również założyć Stowarzyszenie Prawników Polskich na Ukrainie.

Wprowadzono zmiany do składu ZG ZPU i dokooptowano nowych członków ZG ZPU: p. Natalię Iszczuk-Kostecką (pre-

zes Związku Szlachty Polskiej w Żytomierzu), p. Wioletę Fedczyszyn (dr prawa), p. Maksyma Kwasznina (członka Oddziału ZPU w Borodiance). Obecny skład ZG ZPU розміщений jest na stronie internetowej ZPU (z-p-u.org)

Prezes ZPU

Antoni STEFANOWICZ



Komentarz

Ciąg dalszy ze str. 1

TRZY SCENARIUSZE

- POZYTYWNY, czyli perspektywiczny. To scenariusz optymistyczny i realny, ale do osiągnięcia zapewne w przyszłej dekadzie, a może i z jeszcze większym pośpiechem.

Takim pierwszym, ważnym, a nawet podstawowym krokiem będzie członkostwo w Unii Europejskiej i wdrożenie zasad współpracy na wzajemnie korzystnych zasadach ogólnoeuropejskich.

- POŚREDNI, czyli przejściowy, ale najbardziej prawdopodobny. To okres najtrud-

niejszy, bo zakładający istotne i konieczne przeobrażenia społeczno – gospodarcze, a tym bardziej trudniejsze w warunkach konfliktu z Rosją i odbudowy zniszczeń wojennych na terenie wschodnich obwodów.

Staraniom o członkostwo w Unii Europejskiej towarzyszyć będą pomruki i nękania ze strony Rosji, zachęty do integracji w innych, prorosyjskich ugrupowaniach, typu WNP, Unia Celna, Unia Euroazjatycka czy JEP. Mogą być serwowane i inne „przysmaczki” imperialne.

Na razie podawana jest „czarna polewka” w formie embarga i zakazów bądź ograniczeń we wzajemnym handlu.

To scenariusze krótko sformułowane, ale prawdopodobne, a nawet realne.

Jedno w tym jest pewne, że świat nie jest i nie będzie obojętny ani wobec agresji, ani wobec Ukrainy. A na pewno, że Polska w tym wszystkim jest i będzie przeciw pierwszemu scenariuszowi, a sprzyjać i wspierać będzie dwa pozostałe.

Mikołaj ONISZCZUK

„Podaj rękę Ukrainie”

Dzień Chersonia

20 września Chersoń obchodził swoje 236-lecie. Obwodowe Towarzystwo Polskie „Polonia”, jak i w lata poprzednie, wzięło aktywny udział w obchodach Dnia Miasta.

Na placu przy Teatrze Dramatycznym w Chersoniu postawiono scenę, gdzie odbywały się koncerty. Zespół folklorystyczny „Przyjaźń”, działający przy OTP

obcy, usłyszeliśmy dwie pieśni: Waleria Obertas zaśpiewała „Dumkę na dwa serca”, a duet Walentyna Bakian i Roman Tereszczuk pieśń „Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna...”.

Przy scenie rozstawiono namioty mniejszości narodowych, mieszkających w Chersoniu: Niemców, Tatarów Krymskich, Greków, Gruzinów i oczywiście namiot polski, gdzie członko-



Pieniądze uzyskane ze sprzedaży smakołyków przeznaczono na pomoc żołnierzom armii ukraińskiej pochodzącym z Chersonia

„Polonia” i uczniowie Szkoły nr 16, która jest jedyną działającą w obwodzie chersońskim Szkołą Mniejszości Narodowych, wykonali polskie pieśni patriotyczne i pieśń przyjaźni pt.: „Podaj rękę Ukrainie”.

W wykonaniu uczniów Szkoły nr 11, gdzie nauczany jest język polski jako drugi język

wie OTP „Polonia” sprzedawali upieczone własnoręcznie ciasta polskiej kuchni: sernik, piernik, szarlotkę i inne.

Pieniądze uzyskane ze sprzedaży smakołyków przeznaczono na pomoc żołnierzom armii ukraińskiej pochodzącym z Chersonia. Na ogólnym zebraniu członków Towarzystwa



СВЯТОМ, РІДНЕ МІСТ

Występ zespołu folklorystycznego „Przyjaźń”



Duet wokalny Walentyna Bakian i Roman Tereszczuk

postanowiono do sumy zebranej w Dniu Miasta dołączyć pieniądze, które już od dwóch lat członkowie Towarzystwa zbierali na budowę pomnika generała Mariusza Zaruskiego, którego grób znajduje się w Chersoniu. Decyzję tę podjęto w przekonaniu, że kiedy na Ukrainie zapanuje pokój, wtedy będzie czas myśleć o budowie pomnika. W tym trudnym czasie członkowie OTP „Polonia”, tak samo jak i Rzeczpospolita Polska, całym sercem wspierają Ukrainę.

Swietłana SZUWAŁOWA
(Wiceprezes OTP „Polonia”)

Kościół

Rozmowa z ks. Andrzejem
GLANCEM SChr z L'Hospitalet
de Llobregat w Hiszpanii



Polskie duszpasterstwo w KATALONII

- Jak Ksiądz trafił do Hiszpanii?

Po zakończeniu pracy jako rektor w seminarium naszego zgromadzenia w Poznaniu trafiłem do Alcalá de Henares koło Madrytu, gdzie znajdowała się pierwsza i jedyna placówka chrystusowców w Hiszpanii. Wcześniej, w roku 1995, ks. Tomasz Porzycki TCh - pracujący wśród tamtejszych, na podstawie adresów uzyskanych w konsulacie RP w Barcelonie zaprosił rodaków na Mszę św. do parafii Sant Felix, gdzie znajduje się kaplica Matki Bożej Częstochowskiej.

Na nabożeństwo wielkanocne przyszła wówczas blisko 30-osobowa grupa naszych rodaków z okolicy. Kolejne polskie nabożeństwo wielkanocne zostało odprawione dopiero w roku 1998 z inicjatywy ks. Artura Migasa z Alcalá de Benares w kościele św. Feliksa Afrykańskiego. Za pozwoleniem tamtejszej kurii biskupiej, od jesieni tego samego roku, już co miesiąc, odprawiano tam polskie nabożeństwo, na które z Alcalá dojeżdżał ks. Migasa - późniejszy stały duszpasterz Polaków. Potem na polskie nabożeństwa dojeżdżali, raz w miesiącu, chrystusowcy z Alcalá. W czasie wakacji 2001 roku w diecezji Barcelona podjął pracę ks. Wiesław Bernat i to jemu ksiądz biskup powierzył duszpasterską opiekę nad Polakami w Barcelonie - stolicy Katalonii.

- Kolejnym duszpasterzem polonijnym w Alcalá był Ksiądz...

Przybyłem tam w Wielką Środę 2006 roku. W sali zaś Stowarzyszenia Kulturalnego Katalońsko-Polskiego, także w Barcelonie, przygotowywałem dzieci do I Komunii św. Od września tego samego roku objąłem obowiązki wikariusza w parafii Santa Eulalia w L'Hospitalet de Llobregat, gdzie nadal pracuję.

- Dziś pracuje Ksiądz w duszpasterstwie polonijnym i hiszpańskim...

Raczej katalońskim. Zaczynamy jednak od pracy duszpasterskiej z naszymi rodakami. Otóż Barcelona i jej okolice są miejscem, gdzie Polacy mieszkają stosunkowo niedawno. Są to głównie ludzie, którzy trafili tu do pracy sezonowej na kontrakty przy zbiorze truskawek. Dziś polskie nabożeństwa w Katalonii odprawiane są na stałe w dwóch kościołach: w Barcelonie i L'Hospitalet de Llobregat, gdzie jestem wikariuszem. Tam, na nabożeństwach polskich, jesteśmy z rodakami z okolicy jedynie gośćmi. Kiedy więc chcemy zorganizować nasze obrzędy Wielkiego Tygodnia czy pasterkę, musimy dostosować się czasowo do tamtejszych wiernych.

Nie ma więc np. możliwości odprawiania pasterki o północy - bo wtedy modlą się Katalończycy. Odprawiam więc polskie nabożeństwo wcześniej - przed katalońskim.

- Ilu Polaków mieszka dziś w Katalonii?

Według danych konsulatu RP w Barcelonie sprzed 18 miesięcy, w całej Katalonii mieszkało około 12 tysięcy Polaków, a w samej prowincji Barcelona około 10 tysięcy.

Niestety, niewielu z nich uczęszcza regularnie na polskie nabożeństwa. W pierwszym ośrodku we Mszy św. uczestniczyło około 250 osób, w drugim około 50. Nie oznacza to, że w polskich nabożeństwach uczestniczyły zawsze te same osoby. Odczuwaliśmy raczej stałą rotację wiernych, spowodowaną - być może - również zmianami wśród pracowników kontraktowych.

W pierwszych latach mojej pracy w L'Hospitalet de Llobregat regularny kontakt z polskim duszpasterzem utrzymywało blisko 500 rodaków. Teraz, kiedy wielu z nich powróciło do kraju w związku z kryzysem budownictwa w Hiszpanii, w którym większość z nich pracowała, liczba rodaków uczęszczających na polskie nabożeństwa spadła. Zamiast 250, w pierwszym ośrodku we Mszy św. uczestniczy 100-120 osób - w drugim zaś, zamiast 50, tylko 30-40. Oznacza to, że w życiu polskiego duszpasterstwa uczestniczy około 2 proc. katalońskiej Polonii.

- Jaki jest status wiekowy i zawodowy Polonii katalońskiej?

W większości byli to mężczyźni - robotnicy kontraktowi, którzy stracili w ostatnich miesiącach pracę i wrócili do kraju. Kobiety natomiast, obok pracy przy zbiorze truskawek, sprzątały domy Katalończyków. Jest też od niedawna niewielka grupa młodych rodaków, wykształconych w Polsce, którzy pracują w instytucjach katalońskich.

- Polonia katalońska zaczyna się organizować...

Od roku 2000 istnieje i działa w Barcelonie Stowarzyszenie Kulturalne Katalońsko-Polskie, które powstało z myślą o upowszechnianiu kultury polskiej w Katalonii, katalońskiej w Polsce oraz szerzenia kultury obu narodów w Europie i na świecie. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w Katalonii i kieruje się prawem katalońskim. Należy dziś do niego ponad 70 członków - zarówno Polaków jak i Katalończyków. Jego założycielem i pierwszym prezesem był Adam Skrudlik. Od chwili swego powstania Stowarzyszenie zorganizowało lub współuczestniczyło przy organizacji licznych imprez.

- Czy ciężko było Księdzu przestawić się z pracy rektora seminarium na pracę w duszpasterstwie polonijnym i katalońskim?

Tam pracowało się stosunkowo spokojnie, bez potrzeby wprowadzania radykalnych zmian. Będąc natomiast wikarym u Hiszpana czy Katalończyka i pracując w duszpasterstwie Polaków, którzy nie mają na to specjalnej ochoty, jest mi zdecydowanie trudniej. Dochodzi do tego potrzeba znajomości dwóch tutejszych języków: katalońskiego i hiszpańskiego, które różnią się pomiędzy sobą jak polski i czeski, albo polski i słowacki.

- Na czym polega specyfika duszpasterstwa katalońskiego?

Region Barcelony jest bardzo złaicyzowany. Tu, w latach trzydziestych XX wieku mieszkało najwięcej anarchistów. Tu w Barcelonie, przed wybuchem wojny domowej, spalono wszystkie kościoły. Katalonia miała w okresie wojny domowej największy procent ofiar - tu zginęło około 3 tysięcy księży. W Barcelonie i Katalonii panował przez długie lata antykościelny i antyklerykalny klimat. Bycie laikiem w Katalonii, który wyśmiewa się z Kościoła, jest nadal dobrze postrzegane społecznie.



Bazylika SagradaFamilia w Barcelonie stolicy Katalonii

- I to wszystko dzieje się w kraju katolickim?

Taka jest na szczęście tylko jedna strona medalu. Katalonia ma przecież także wielu swoich świętych. Kościół kataloński nadal apostołuje i się rozwija.

- Jaka jest specyfika Kościoła katalońskiego, czym różni się od Kościoła polskiego?

Zjawisko Kościoła katalońskiego jest wyjątkowo skomplikowane. Ja pracuję na parafii katalońskiej, nie hiszpańskiej, choć wśród moich parafian większość stanowią właśnie Hiszpanie. Oni muszą się dostosować do miejscowych zwyczajów. W tutejszych parafiach zwracamy większą uwagę, niż to się robi w Polsce, na działalność Caritasu. Miejscowe parafie są bardzo zaangażowane np. w pomoc imigrantom z Ameryki Południowej i Azji. Parafie zatrudniają pracowników socjalnego, który pomaga imigrantom. Są też grupy zbierające odzież i rozdające żywność otrzymywaną od Czerwonego Krzyża. Szokiem dla nas może być też fakt, że nie ma tu organisty ani chóru. Jest natomiast świecki lider prowadzący liturgię, który przy mikrofonie zachęca wiernych do aktywnego udziału w liturgii.

Jeśli chodzi o duszpasterstwo, to mamy tu zawsze sporą grupę przygotowujących się do I Komunii św., a potem do bierzmowania. Przygotowaniem do tych sakramentów kierują osoby świeckie. W naszym

duszpasterstwie jest zaangażowanych wielu katechetów. Oni także katechizują dzieci w niewielkich 10-12-osobowych grupach. Katecheci są bardziej lub mniej przygotowani do takiej pracy.

Wszelkie próby podejmowania nowych inicjatyw z młodzieżą kończą się rezultatem zerowym. Młodzieży starszej w parafii praktycznie nie ma. Są oczywiście wyjątki. Wśród naszych wiernych przeważają ludzie starsi. Młodzi nie uznają za konieczne chodzenia regularnie do kościoła.

- Czy tęskni Ksiądz za krajem?

Są osoby bardziej i mniej tęskniące za ojczyzną. Ja należę do tych drugich. Przy współczesnych środkach komunikacyjnych: telewizji satelitarnej czy Internecie, mam tu w Hiszpanii dużo więcej czasu śledzić, co się dzieje w kraju, niż wielu mieszkających tam na stałe.

Leszek WĄTRÓBSKI

(Zdjęcia autora)

„Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!

Індекс передплати

30678.

УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

www.presa.ua

w rozdziale

„передплата он-лайн”

15 lat: mało czy dużo?

Ciąg dalszy ze str. 1

BYŁO FEERYCZNIE!

Na wstępie dostojni goście spotkali się z przedstawicielami władz miasta i rejonu, które od wielu już lat aktywnie wspierają i współpracują ze Stowarzyszeniem „Aster”. Mer Nieżyna Anatolij Linnyk i przewodniczący Nieżyńskiej Rady Rejonowej Oleg Buzun zaprosili delegację do urzędu miasta, gdzie w konstruktywnym dialogu



Jednym z tematów rozmowy był stan i perspektywy rozwoju sektora rolniczego w regionie

dokonano wymiany doświadczeń i poglądów, ważnych szczególnie w tak trudnym czasie dla naszego narodu. W rozmowie poruszono zagadnienia powiązane ze stanem i perspektywami rozwoju rolnictwa w regionie. Ambasador RP odnotował, że obecnie jesteśmy świadkami rosnącego zainteresowania ze strony Unii Europejskiej do wzajemnie korzystnej współ-

Buzun nadmieniał, że jeśli w 2013 roku, Ukraina mogła wyżywić 200 milionów ludzi, to przy zastosowaniu nowych technologii i nowoczesnego podejścia, Ukraina będzie w stanie zaspokoić nie tylko rynek krajowy, ale również mieć znaczące stosunki handlowe z całym cywilizowanym światem.

Jednym z ważnych punktów programu była wizyta w rzym-

Kultury Polskiej, gdzie odbywają się przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe i gdzie funkcjonuje stała ekspozycja odzwierciedlająca pracę Stowarzyszenia w ciągu 15 lat jego działalności. Zwiedzając Centrum, Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin podkreślił znaczenie istnienia takiego ośrodka, w którym obywatele polskiego pochodzenia dzięki przeróżnym przedsięwzięciom poznają bliżej kulturę, język, tradycję i obyczaje swej praojczyzny.

Głównym nurtem działań Stowarzyszenia jest wieloletnia konstruktywna praca naukowa, prowadzona wspólnie z pracownikami naukowymi Nieżyna, Czernihowa i innych miast, podsumowywana na corocznych konferencjach naukowych, poświęconych badaniom polskich wątków historyczno-kulturalnych Czernihowszczyzny. Znaczący dorobek stanowią gruntownie opracowane edycje zbiorów materiałów i artykułów z cyklu „Polacy w Nieżynie” (sześć edycji w latach 2002-2014); opracowania dotyczące starodruków z okresu XVI-XVIII st. „Polonika” oraz regularnie przygotowywane aktualne foldery informacyjne. Obecnie toczy się praca nad stworzeniem encyklopedii „Polacy Nieżyna”. Aktywny udział w tej pracy biorą profesorowie: G.W.Samojlenko, docenci W.M.Pugacz, M.W.Potapenko, O.W.Rostowska, M.M. Nakończna, dyrektor naukowej biblioteki Uniwersytetu im. Gogola O.S.Morozow, filolog O.O.Gadziński i inni.

Ważnym kierunkiem działalności Stowarzyszenia jest regularna praca na niwie kultury i oświaty, która w dużej mierze realizowana jest dzięki wysiłkom W.Wiszniewej, K.Rowieczyn, dyrektora miejskiej biblioteki O.Jekimienko. Dzięki wysiłkom nauczycieli z Polski (w ostatnich latach - Lucyna Ejmy), wielką popularnością cieszy się nauczanie języka i zaznajamianie z kulturą polską, co m. in. umożliwia młodzieży pomyślny start w egzaminach na wyższe uczelnie w Polsce. Dla zabezpieczenia efektywności procesu nauczania Stowarzyszenie posiada wystarczającą ilość literatury dydaktycznej i nowoczesne środki techniczne.

Tradycyjnym stało się już organizowanie festiwalu kultury polskiej i uroczystych obchodów urządzanych z okazji Dnia Konstytucji, Dnia Niepodległości Polski, Dnia Polonii, 200-lecia



„15-letnia działalność Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Aster” w Nieżynie może stać się wzorcem godnym naśladowania” – Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin

Fryderyka Szopena. Niewątpliwie z zainteresowaniem cieszą się pogadanki poświęcone twórczości M.Konopnickiej, odczyty tematyczne w rodzaju „Polska i Ukraina - razem do Europy”. Świetnym pomysłem było przeprowadzenie Festiwalu Kuchni Polskiej.

Stowarzyszenie może pośzczycić się jeszcze wieloma pozytywnymi osiągnięciami, cieszy się dobrą opinią w mieście i rejonie. Tak intensywną pracę Stowarzyszenie ma nadzieję kontynuować przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, Stowarzyszenia

O.G.Gryszkiewicz, W.Ch. Mamedow, deputowany Rady Najwyższej I.I.Kurowski.

Wspaniałą kulminacją Jubileuszowego Festiwalu Kultury Polskiej stał się świąteczny koncert, przeprowadzony w auli Nieżyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Mykoły Gogola i przygotowany siłami członków Stowarzyszenia „Aster”.

Inaugurując pokaz talentów prezes Feliksa Bielińska zapoznała licznie zebraną publiczność z osiągnięciami wielostronnej 15-letniej działalności Stowarzyszenia „Aster”.

Koncert rozpoczęła połączona orkiestra instrumentów ludowych



Wizyta do Muzeum Starodruków przy Bibliotece Uniwersytetu Państwowego w Nieżynie im. M. Gogola wywołała szczególne profesjonalne zainteresowanie u czcigodnych gości

pracy z Ukrainą, zwłaszcza na tle nadciągającego światowego kryzysu żywnościowego, co zwiększa możliwości kraju będącego niegdyś spichlerzem Europy.

Kontynuując temat Oleg

Stowarzyszenia „Aster” w mieście przeprowadzono renowację historycznego cmentarza katolickiego w jego centralnej części, na którym honorowi goście złożyli kwiaty i oddali hołd modlitwą i minutą ciszy.

Treściwy i poznawczy program obejmował też szereg wycieczek: do Muzeum Starodruków w Państwowej Bibliotece Uniwersytetu im. M. Gogola, gdzie dyrektor muzeum Ołeksandr Morozow opowiedział o unikatowych rarytasach drukarni (w tym zbiorów polskich), do archiwum miasta, do muzeum M. Gogola i do Galerii Sztuki. Zwiedzane ekspozycje wzbudziły nieskrywane profesjonalne zainteresowanie zwiedzających, zwłaszcza, że Ambasador i Konsul Generalny są z wykształcenia historykami.

Dumą polskiego stowarzyszenia „Aster” jest Centrum



W imieniu Konsulatu RP w Kijowie gratulację przyjmuje nauczycielka języka polskiego Lucyna Ejma

„Wspólnota Polska”. Ważnym w tej sprawie jest również życliwa dłoń ze strony mecenasów - prywatnych przedsiębiorców, takich jak: W.W.Sidorow,

Wydziału Kultury i Sztuki NDU i Nieżyńskiej Szkoły Kultury i Sztuki, kierownikiem artystycznym i głównym dyrygentem której jest Mikołaj Szumski. Muzycy



Szkaradny żelazo-betonowy mur ustawiony w niewytłumaczalnie małej odległości od budowli świątyni – świadectwo żalosnej pychy jego zleceniodawcy



Dziecięcy zespół piosenki polskiej „Gwiazdeczka” zaprezentował nowy program artystyczny

przedstawili widzom utwory zarówno autorów polskich, jak i ukraińskich.

Wielką popularnością w Nieżynie cieszy się dziecięcy zespół piosenki polskiej „Gwiazdeczka” pod kierownictwem Katarzyny Rowenczyn, który wystąpił w tym roku w odnowionym składzie i z nowym programem artystycznym.

Rzęsiste brawa zebrał duet wokalny w składzie starszych wykładowców Ałły Chomenko i Walentyny Korobko, który wykonał ukraińską pieśń-rekwiem „Słyszysz bracie mój”. Pieśń ta powstała ponad sto lat temu i często rozbrzmiewała na cześć wojowników, poległych w walce o niepodległość Ukrainy.

Na święto Stowarzyszenia Polaków „Aster” przyjechali goście z Kijowa - folklorystyczny wokarno-taneczny zespół „Polanie znad Dniepru” pod kierownictwem Łesi Jermak.

Burzliwą owacją widownia przyjęła wystąpienie młodzieżowego chóru „Switicz”, uczestnika międzynarodowych festiwali i koncertów, zdobywcy złotego medalu Pierwszego Światowego Konkursu Chórów na Ukrainie pod kierownictwem artystycznym Zasłużonych Działaczek Kultury Ukrainy - Ludmiły Szumskiej i Ludmiły Kostenko.

Nadzwyczaj aktualnie w nasz trudny czas zabrzmiały w ich wykonaniu pieśni: «Боже, Україну збережи» i Гімн Українських січових стрільців «Ой, у лузі червона калина». W repertuarze chóru ma także wiele utworów kompozytorów polskich. Kilka z nich zaprezentowano na koncercie.

Gratulując Stowarzyszeniu „Aster” pięknego jubileuszu 15-lecia działalności Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin spointował: „Moje pierwsze spotkanie z Nieżynem odbyło się bardzo dawno, gdzieś 30 lat temu, co prawda na stronach książek ... A dziś ewidentnie jestem w Nieżynie, w mieście niepodległej Ukrainy, jako przedstawiciel niepodległej Polski. Bardzo się cieszę, że widziałem ten wspaniały koncert, który tak finezyjnie przeplatał polskość i ukraińskość. I tu po raz kolejny uświadomiłem sobie, że mamy wielkie szczęście, nawet w tych burzliwych i złożonych czasach, żyć w przyjaznych sobie i niezależnych państwach - aczkolwiek tę niezależność należy troskliwie chronić.

... Częsteczką w wielkiej historii polsko-ukraińskich relacji jest właśnie praca Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Aster” w Nieżynie. Przekonaaliśmy się, że wasza organizacja jest niezwykle aktywną i bardzo ważną częścią społeczeństwa obywatelskiego Ukrainy. Takimi chciałoby się widzieć wszystkie wspólnoty polskie na Ukrainie”.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

EKONOMIŚCI UCZĄ SIĘ POLSKIEGO

Edukacja

Ciąg dalszy ze str. 1

Na tę okoliczność 17 września w sali konferencyjnej, w obecności rektora uniwersytetu Anatolia Pawlenki, przeprowadzono prezentację lingwistycznego kursu szkoleniowego „Польська мова”. Przedsięwzięcie zaszczylił swoją obecnością Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski i prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz.



Otwierając prezentację rektor uczelni, Bohater Ukrainy, akademik Anatolij Pawlenko zaznaczył jak wielkie znaczenie dla przyszłości naszych narodów ma zbliżenie młodzieży studenckiej Polski i Ukrainy i jak ważną pozycję w tym procesie odgrywa władanie językiem partnera. „Im głębsza będzie znajomość języka, tym bardziej ścisłe będą kontakty” – podkreślił.

O dynamice rozwoju kontaktów uniwersytetu ze studentami i naukowcami Polski opowiedział zebranym Jurij Sołodkowskyj - jeden z najaktywniejszych promotorów współpracy ukraińskiej uczelni z polskim światem nauki dziekan Wydziału Międzynarodowej Ekonomiki i Menedżmentu. Zaznaczył on, iż ostatnie lata

przyniosły nowe porozumienia i dziś toczy się aktywna współpraca z uczelniami wyższymi Warszawy, Katowic, Krakowa, Poznania, Lublina. Najbliższa perspektywa to współpraca z Uniwersytetem Ekonomicznym we Wrocławiu.

Uwzględniając zaistniałe realia potrzeby doskonalenie umiejętności komunikacyjnych studentów w mowie i piśmie postanowiono na specjalizacji „ekonomika międzynarodowa” wprowadzić język polski w charakterze dyscypliny do wyboru,

wśród innych języków obcych. W roku następnym j. polski wprowadzony będzie również na kierunku „biznes międzynarodowy”.

Kończąc wystąpienie Pan Jurij pogratulował wielu (prawie stu) studentom, którzy dokonali swego wyboru na języku polskim i przypomniał słowa wielkiego niemieckiego poety Johanna Goethego „Wie viele Sprachen du sprichst, sooft Mal bist du Mensch”, (Ile znasz języków, tyle razy jesteś człowiekiem), podejmując również zobowiązanie za rok opanować język wielkiego Mickiewicza.

Po skrupulatnie przygotowanej przez studentów audio-wizualnej prezentacji ponad stuletnich dzieł uczelni noszącej imię Wadyma Hetmana, jak również przedstawieniu

swojej wiedzy o mowie i kulturze polskiej, głos zabrał jeden z najaktywniejszych promotorów współpracy ukraińskiej uczelni z polskim światem nauki, współautor trzech monografii (w tym i w języku polskim) pierwszy prorektor ds. pracy naukowej i pedagogicznej Dmytro Łukjanenko. Zebrani oklaskami przyjęli jego propozycję, aby corocznie 17 września spotykać się na podobnych prezentacjach - Dniach Mowy Polskiej - podsumowujących wyniki osiągnięte w tej dziedzinie.



Pierwszy prorektor ds. pracy naukowej i pedagogicznej Dmytro Łukjanenko

okresie, zaznaczając, że obecna sytuacja stwarza nowe możliwości współpracy, w tym i w zakresie oświaty.

Studentów, którzy podjęli się nauki języka poinformował, iż w doskonaleniu wiedzy o Polsce istotną pomoc może okazać szereg stołecznych placówek, w tym Instytut Polski, Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie, media prasowe i internetowe, jak również polska diaspora będąca naturalnym mostem między Polską i Ukrainą.

Dziękując za zaproszenie Konsul Generalny Rafał Wolski życzył wszystkim, aby rozpoczęty kurs językowy stał się nie tylko ośrodkiem edukacji lingwistycznej, ale aktywizował studentów do głębszego pozna-

Obecni na sali z dużym zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Rafała Wolskiego, który na wstępie wyraził podziękowanie za obopólnie korzystną decyzję podjęcia nauczania języka polskiego w murach tak solidnej uczelni, uznając, iż fakt ten będzie wielce pomocnym w obliczu wzmożonej liczby studentów chętnych do podjęcia studiów w Polsce. Świadectwem tej dynamiki jest to, iż w ostatnim okresie liczba młodzieży ubiegającej się o wizy przekraczała w niektóre dni blisko stu chętnych.

Nie jest to jednak – jak zaznaczył – zjawisko jednostronne, jako że na uczelniach ukraińskich (głównie na studiach medycznych we Lwowie oraz Politechnice Kijowskiej) uczy się młodzież polska.

Nawiązując do historycznej części prezentacji przedstawionej przez studentów dotyczącej etapów historii Polski konsul generalny rozwinął niektóre wątki opowiadając o zarówno dramatycznych, jak i radosnych jej kartach, w płaszczyźnie historycznej i kulturowej. Mówił też o wielu ciekawych faktach, dotyczących rozwoju szkolnictwa wyższego po wstąpieniu Polski do UE.

Zwrócił uwagę na pozytywny stan stosunków między Polską i Ukrainą w tym niezwykle trudnym dla Ukrainy



Podczas ceremonii otwarcia gabinetu Języka Polskiego wstęga przecina dziekan Jurij Sołodkowskyj

nia kultury, tradycji, obyczajów sąsiadów znad Wisły, co bezsprzecznie sprzyjać będzie zbliżeniu naszych narodów.

W drugiej części przedsięwzięcia dokonano uroczystego otwarcia gabinetu języka Polskiego, a doc. Katedry Historii Ekonomii Andrij Czutkyj zaprezentował gościom zbiory muzeum uczelni.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia: A. PŁAKSINA)



W nowootwartym gabinecie lingwistycznym: (od prawej) kierownik Katedry Języka Ukraińskiego i Literatury Łarysa Kozłowska, doc. Katedry – kurator kursu „Język polski” Łarysa Bondarczuk i wykładowczyni języka polskiego Lesia Jermak

Spotkania z Adamem



Organizowani w konfederację barską polscy patrioci, świadomi nie tylko zagrożeń z zewnątrz, ale i mankamentów swojego państwa, jeszcze przed I rozbiorem nawiązali kontakt z francuskimi filozofami - Gabrielem Bonnot de Mably i Jean-Jacques'iem Rousseau - dla uzyskania wskazówek do zaprojektowania nowych zasad ustrojowych Rzeczypospolitej. Swoje propozycje Mably przedstawiał w kilku elaboratach w latach 1770-1771, natomiast Rousseau zawarł w dziele „Considérations sur le gouvernement de Pologne”, ukończonym już w trakcie I rozbioru w 1772 r.

Zanim doszło do fundamentalnych działań w zakresie zmian ustrojowych, siły patriotyczne Rzeczypospolitej wprowadzały szereg reform, z których najważniejszą było utworzenie w roku 1773 Komisji Edukacji Narodowej - pierwszego w historii ministerstwa oświaty. W miastach i na wsiach otwierano nowe szkoły, drukowano ujednolicone podręczniki, kształcono nauczycieli, a biednych uczniów wspomagano finansowo. Ponadto:

- ◆ stworzono stałą armię,
- ◆ wprowadzono reformy ekonomiczne i handlowe,
- ◆ wspierano rozwój produkcji,
- ◆ chłopów pańszczyźnianych objęto ochroną przed samowolą szlachty,
- ◆ podjęto walkę z korupcją...

Można powiedzieć, że reformy dotyczyły wszystkiego, co ważne dla bezpieczeństwa i zamożności państwa oraz bytowania jego mieszkańców. Sejm 1776 roku polecił kanclerzowi wielkiemu koronnemu Andrzejowi Zamoyskiemu opracowanie projektu kodyfikacji nowego prawa sądowego. Kodyfikacja ta, znana później jako Kodeks Andrzeja Zamoyskiego, została ukończona do roku 1780. Zgodnie z nią wzmocnieniu miała ulec władza królewska, urzędnicy stali się odpowiedzialni przed Sejmem, kler i jego finanse znalazłyby się pod kontrolą państwa, a bezrolna szlachta (tzw. gołota) została pozbawiona wielu prawnych przywilejów. Ów zawierający zręby reformy konstytucyjnej projekt nie został jednak, póki co przez Sejm przyjęty - zablokowały go siły konserwatywne

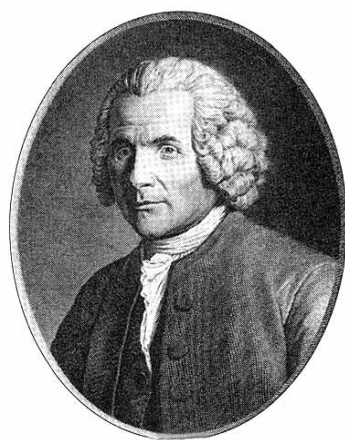
i oportunistyczne względem rosyjskiego protektoratu.

Jednak wiele ważnych wydarzeń na świecie oraz mocne zaabsorbowanie sąsiadów Polski wojnami i rozwiązywanie wewnętrznych konfliktów, sprzyjały siłom reformatorskim Rzeczypospolitej. Największe możliwości reform otworzył Sejm Wielki, nazywany też Czteroletnim, bo obradujący 4 lata od 1788 do 1792 roku. 7 września 1789 r. Sejm wyłonił Deputację do Formy Rządu, kierowaną przez biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasieńskiego, do zadań której należało opracowanie projektu zmiany ustroju



Gabriel Bonnot de Mably

zawartemu 29 III 1790 r. sojuszu zaczepno-odpornemu z Prusami**, a także za sprawą skonfederowania*** od roku



Jean-Jacques Rousseau

(1788-1792). Główne postulaty Stronnictwa to: powiększenie armii do 100 tys. żołnierzy, zniesienie Rady Nieustającej,

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (46)

Rzeczypospolitej. 17 grudnia 1789 r. do Sejmu wniesiono zaaprobowany przez deputację tekst marszałka nadwornego litewskiego Ignacego Potockiego pt. Zasady do formy rządu. Projekt ten, sporządzony w duchu zaistniałych wtedy prądów



Głównym inicjatorem i architektem powstania Komisji Edukacji Narodowej był ksiądz Hugo Kołłątaj polski polityk, publicysta oświeceniowy, pisarz polityczny, katolicki prezbiter, kanonik, satyryk, poeta, geograf, historyk

republikańskich, zakładał podporządkowanie rządu Sejmowi, a Sejmu sejmikom, przy zachowaniu wybieralności wszystkich urzędników państwowych, od króla poczynawszy.

W czerwcu i lipcu 1790 r. Ignacy Potocki opracował liczący 658 artykułów Projekt do formy rządów, złożony do Sejmu 2 sierpnia 1790 r., który stanowił szersze wyłożenie jego koncepcji republikańskich. Projekt ten, zakładający nikłą władzę monarchy, spotkał się ze sprzeciwem Stanisława Augusta, co nie oznaczało całkowitej utraty sympatii króla do Stronnictwa Patriotycznego*, w którym dopiero „ucierały” się koncepcje najlepszych dla Rzeczypospolitej ozdrowieńczych rozwiązań politycznych. Gdy Rzeczpospolita zwiększyła swe bezpieczeństwo dzięki

1790 Sejmowi, prym w Sejmie zaczęli wodzić reformatorzy z prawego (antyrosyjskiego) skrzydła owego Stronnictwa.

4 XII 1790 r. Ignacy Potocki w rozmowie ze Stanisławem Augustem ustalił, że król przejmie inicjatywę w pracach nad kształtem nowej konstytucji, a projekt ten - w tajemnicy przygotowany - zostanie przedstawiony do zatwierdzenia Sejmowi dopiero jako w całości gotowy. Władca podyktował główne założenia nowej ustawy zasadniczej swojemu sekretarzowi Scipione Piattoliemu, który na ich podstawie naszkicował kolejne dwie wersje przyszłej konstytucji. Po konsultacji tych tekstów z Ignacym Potockim, król podyktował swojemu współpracownikowi Aleksandrowi Linowskiemu projekt Reformy

konstytucji, który z kolei konsultowa-

ny ze Stanisławem Małachowskim, Hugonem Kołłątajem i Ignacym Potockim leży u podstaw następnego projektu Prawa konstytucyjne, opatrzonego datą 25 marca 1791 r. Tekst ten, sporządzony przez Hugona Kołłątaja, był już bardzo bliski ostatecznemu kształtowi Konstytucji 3 maja.

*) Stronnictwo Patriotyczne (obóz reform) - nieformalne ugrupowanie polityków, skupiające działaczy dążących do przeprowadzenia reform w czasie Sejmu Wielkiego

niezależnie od Imperium Rosyjskiego, zniesienie liberum veto i wolnej elekcji. Nazwa Stronnictwa wzorowana była na ugrupowaniu Patriotów w Holandii. Prawica Stronnictwa, reprezentowana przez Ignacego i Stanisława Kostkę Potockich oraz Adama Kazimierza Czarotorskiego, szukała oparcia w Królestwie Prus i występowała przeciw królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, dążąc do wzmocnienia władzy Sejmu. Lewica, skupiona wokół podkanclerzego koronnego księdza Hugona Kołłątaja, opowiadała się za reformami społecznymi i poszukiwała oparcia w mieszczaństwie. Centrum natomiast, reprezentowane przez marszałka Sejmu Stanisława Małachowskiego, dążyło do ugody z królem, co udało się w 1790 r. dzięki zmianie stanowiska przez Ignacego Potockiego.

**) Sojusz zaczepno-odporny - przymierze polsko-pruskie zawarte 29.III. 1790 r. w Warszawie pomiędzy Rzeczpospolitą



W Krasnem, będącym siedzibą rodu Krasieńskich, obchodzono trzecie rocznice urodzin Adama Stanisława Krasieńskiego, biskupa kamienieckiego, polityka, jednego z przywódców konfederacji barskiej

a Prusami, w którym strony gwarantowały wzajemnie integralność terytorialną z zachowaniem klauzuli o możliwości dobrowolnego uregulowania tych kwestii w przyszłości (co miało umożliwić ewentualną cesję). Oba państwa obiecywały sobie przyjąć z pomocą w obliczu zagrożenia lub ataku ze strony państw trzecich. Polska miała wystawić w takim wypadku korpus posiłkowy w sile 8000 kawalerii i 4000 piechoty, a Prusy 4000 kawalerii i 8000 piechoty. Prusy deklarowały Polsce pomoc w postaci misji dobrych usług w razie zagrożenia Rzeczypospolitej, co jawnie skierowane było przeciwko hipotetycznej interwencji rosyjskiej.

Sojusz zawarto z inicjatywy Prus, które były przeciwne planowanemu przymierzowi polsko-rosyjskiemu, jaki miał wojskowo pomóc Rosji w wojnie z Turcją. Już w fazie przygotowań sojuszu z Prusami opozycja sejmowa mogła liczyć na stałe wsparcie dyplomacji pruskiej w dziele niszczenia instrumentów rosyjskiego panowania nad Rzeczpospolitą. Dzięki temu wsparciu, wbrew protestom obozu Stanisława Augusta i ambasady rosyjskiej, 19.I.1789 r. Sejm rozwiązał Radę Nieustającą, czym formalnie zniósł rosyjski protektorat nad Rzeczpospolitą.

**) Sejm skonfederowany - Sejm zabezpieczony konfederacją przed zerwaniem obrad. Stosowanie od połowy XVII w. zasady liberum veto, pozwalającej nawet jednemu posłowi zerwać obrady sejmowe i unieważnić podjęte uchwały, zmotywowało patriotyczną część szlachty do szukania antidotum na ów paraliżujący władzę ustawodawczą absurdalny przywilej. W XVIII w. reformatorzy ustroju Rzeczypospolitej postanowili wykorzystać zasady wcześniej stosowane przez konfederacje (związki szlachty lub wojska zawierane w celu obrony własnych interesów) w sejmikach konfederackich, gdzie decydowała większość głosów - nie była wymagana jednomyślność. Na takiej też zasadzie zaistniał w 1788 r. Sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zwany później Wielkim lub 4-letnim. Posłowie zawiązali wtedy dwie konfederacje: jedną dla Korony, drugą dla Wielkiego Księstwa Litewskiego. Każda z nich wybrała swojego marszałka, a Sejm obradował „pod węzłem konfederacji”. Wcześniej najsłynniejszymi Sejmami skonfederowanymi były Sejm Konwokacyjny 1764 r. i Repninowski 1767-1768.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl
CDN

Najstydniejsze zbrodniarki
II Rzeczypospolitej

„II Rzeczpospolita przedstawiana jest jako czas honoru i pięknych zasad. To jest niestety wyidealizowany, może nawet zakłamany sposób patrzenia na historię, upiększanie jej. U progu III RP potrzebowaliśmy tego mitu, by nie trzeba było wychodzić z komunizmu z przekonaniem, że budujemy kraj od zera. Ale minęło ponad 20 lat i czas spojrzeć na prawdziwą historię. Był to okres strasznie podobny do naszych dzisiejszych czasów. Lubimy nieustannie podkreślać, że dawniej wszystko było lepiej, trawa była bardziej zielona, młodzież grzeczna, a ludzie honorowi i eleganccy. A to nieprawda, bo w dawnej Polsce były bardzo podobne problemy co dzisiaj. Tyle tylko, że w wielu przypadkach posunięte do skrajności.



Maria Lewandowska

wyrafinowana, a twarz i sylwetka ponętne, miała szansę zdobyć ponurą sławę. A już szczególnie, jeśli była nie tylko zbrodniarką, ale też wielką i wpływową damą.

W przyszłości czekał ją ponizający proces. Teraz jednak mówiła o niej cała Polska. Od Gdyni po Stanisławów. I każdy chciał wiedzieć - dlaczego to zrobiła?

Maria Lewandowska

W październiku 1931 roku zasypała Poznań listami szanta-

stwo przez otrucie. Dopiero czujny pracownik domu pogrzebowego zaalarmował władze o podejrzeniu morderstwa. W efekcie Kucharska stanęła przed sądem i wiosną 1939 roku usłyszała wyrok: piętnaście lat więzienia. Apelacji nie zdążyła złożyć. Przeszkodził jej Hitler i wybuch drugiej wojny światowej.

Wanda Parylewiczowa

Także należała do ścisłej śmietanki towarzyskiej przedwojennej Polski. Jej mąż był drugim najwyżej postawionym sędzią w kraju. Jej brat - ministrem spraw wewnętrznych i czwartym najpotężniejszym człowiekiem w Polsce. Sama Wanda była jednak przede wszystkim patologiczną zakupoliczką. Popadła w gigantyczne długi, o których bała się powiedzieć komukolwiek. Aby poprawić swoją sytuację

Maria Ciunkiewiczowa

Mówiono o niej natomiast, że była największą malwersantką II Rzeczypospolitej. Chętnie się tytułem hrabiny i arystokratycznym herbem. Prawda była jednak taka, że swój majątek zbiła dzięki korzystnym romanansom, a nie dostojnemu pochodzeniu.

W młodości związała się z wpływowym radzieckim aparatchykiem. Później flirtowała z bankierami, politykami i baronami. Osiadła we Francji, wydając wyłudzoną od nich fortunę. Gdy pieniądze wreszcie się skończyły, przyjechała do Krakowa i sfingowała kradzież swoich własnych - zapewne nigdy nie istniejących - klejnotów i futer.

Domagała się od towarzystwa ubezpieczeniowego wypłaty polisy. Kwota była astronomiczna: dwanaście milionów w przeliczeniu na

Ponętne i niebezpieczne

Mamy tutaj znudzone, rentierskie elity, spadkobierców resztek XIX-wiecznych fortun. Jest mnóstwo bawidamków, córek znanych tatusiów, które z nudów chodzą na rozprawy sądowe, żeby oglądać tych, którzy posunęli się o krok za daleko. Są też kobiety, które - często dla zabawy - same schodzą na drogę zbrodni.

Tak mówi Kamil Janicki - autor książki „Upadłe damy II Rzeczypospolitej”, opowiadającej o przedwojennej obyczajowości, o kobietach, które nie chciały ulec losowi, nawet jeśli oznaczało to wejście na drogę przemocy i okrucieństwa. We wszystkich kobietach tkwi pierwiastek zła - zawyrokowała polska prasa sensacyjna na początku lat trzydziestych.

Dziennikarze, przede wszystkim ci z poczytnego magazynu kryminalnego „Tajny Detektyw” rozpoczęli prawdziwą nagonkę na morderczynie malwersantki i burdelmamy. Każda z nich, o ile tylko jej zbrodnia była wystarczająco

żowymi. Wysyłała je do najbardziej szanowanych finansistów, przemysłowców i duchownych. Za każdym razem podawała się za dawną kochankę adresata i żądała pieniędzy w zamian za zachowanie milczenia. Nie wiadomo ile zarobiła w ten sposób. Według prasy mogło to być nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych. Świetny wynik, biorąc pod uwagę fakt, że Lewandowska nie była żadną panią do towarzystwa, ale znudzoną milionerką z jednej z najlepszych wielkopolskich rodzin. Czyżby wszystko to zrobiła wyłącznie dla zabawy?

Julia Kucharska

Też żyła wśród luksusów i była przyzwyczajona, że wszystko jej się należy. Kiedy wpadła w tarapaty finansowe, nie miała najmniejszych skrupułów - z zimną krwią zabiła swojego brata Zbigniewa Gierszewskiego.

Znanego warszawskiego architekta i milionera. Wszystko przez Napoleona i jego kodeks. Francuz wymyślił bowiem system, w którym po zmarłym dziedziczą w pierwszej kolejności dzieci, a po nich rodzeństwo (z pominięciem małżonka i rodziców). Julia uwielbiała high life, na który nie było jej już stać. W oczu zaświeciło jej widmo bankructwa, a zniecierpliwieni wierzyciele dobijali się do drzwi, postanowiła więc działać. Zbrodnia była prosta, ale niewiele brakowało, a nikt by jej nie zauważył. Kucharska strzeliła bratu w głowę, tymczasem kompetentni polscy policjanci... w ogóle nie zauważyli rany postrzałowej i orzekli samobój-



Z płatnej protekcji korzyści majątkowe czerpała żona Franciszka Parylewicza, prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie

założyła gang specjalizujący się w płatnej protekcji. W zamian za pieniądze oferowała stanowiska w administracji publicznej, korzystne wyroki sądów, koncesje i zwolnienia z podatków. Do pomocy najęła obrotną żydowską przekupkę, a ta z kolei zwerbowała całą armię pośredników. Kiedy sprawa wyszła na jaw, państwo polskie dosłownie zachwiało się w posadach. W historii Rzeczypospolitej nie było takiej afery korupcyjnej.

dzisiejsze złote. Zamiast pieniędzy Ciunkiewiczowa dostała jednak wyrok za oszustwo. 5 lat więzienia w zawieszeniu.

Twierdziła, że została wrobiona i że cała sprawa jest szyta grubymi nićmi. Jeśli nawet tak było, to Maria i tak nie musiała się przejmować. Dobry adwokat gwarantował, że pozostanie bezkarna. Podobnie jak każda, nawet najgorsza, przestępczyni z wysokich sfer.

Aleksandra Zaprutko
JANICKA

Hrabina Ciunkiewiczowa karmi świnie w swoim francuskim majątku

Felieton satyryczny z cyklu:
sianie trawy...bez uprawy,
czyli...

DORADCY

Doradców ci teraz, jak grzybów po deszczu. Wysyp! Może nie samych prawników, ale zatrząsienie bogactwem wieloasortymentowości. Ale traktowane są jako pożywne, a przy tym teoretycznie - ogólnodostępne. Żywią, czyli doradzają, ale... za nic nie odpowiadają. Formuła uniwersalna!

Ale to nie „darmocha”, bo bywa najczęściej, że jest... wysokopłatna. Mniej liczy się, co doradzają, a komu? A popyt jest spory...

Urzędów jest wszędzie sporo. Stąd dominuje doradztwo płatne, bo bez pieniędzy w gospodarce rynkowej tylko kogut pieje. Wiarygodnych doradców jest raczej niewielu, choć według ich samooceny - wszyscy są wiarygodni.

Im więcej doradców, to i urząd mocniejszy, i szef w nim... mądrzejszy. Bez doradców, to albo „safandula”, albo naukowiec, a nawet... dziennikarz. Bo Sokrates ze swoim „wiem, że nic nie wiem” byłby dziś na indeksie. Dziś obowiązuje zasada, „wiem, że wszystko wiem” - i to najlepiej! Szef za głupotę nie płaci. Za nią, z reguły - płacą inni, żeby nie powiedzieć... społeczeństwo.

Praktycznie w każdej dziedzinie są obecnie doradcy. W działalności handlowo - reklamowej też. Fachowość absolutna! Wiadomo, że ludziom brakuje pieniędzy. Porada natychmiastowa - weź pożyczkę! Gdyby tak od razu wszyscy wzięli, to banki poszłyby z torbami. A tu musi być i wilk syty, i owca cała. Więc liczy się... oprocentowanie. Aż miło słuchać - stawki coraz niższe.

Niedługo kredyty będą już bezprocentowe, a może i darmowe lub... bezzwrotne. Samochody też tanieją w oczach. Też może dojść do tego, że będą rozdawać, za tzw. frajer. Oczywiście nie wszystkim naraz, ale... na raty.

I to coraz lepsze i nowocześniejsze. Dojść może do tego, że samojedne, samosterujące się dla... pijanych kierowców, bez prawa jazdy.

Dwie słabości, niczym wirus eboli, dotyczą sfery doradztwa. Pierwsza, to... samodoradztwo wysokoszczęblowe, gdzie szefowie sami wiedzą najlepiej

I postępują w myśl zasady „sam sobie sterem, żeglarzem i okrętem”. A druga, że „pośpiech jest złym doradcą”, a u nas, wbrew tej przestrożce, praktycznie wszystkie już opcje polityczne i ich dwory - w pośpiechu dążą...do władzy.

Mikołaj ONISZCZUK



Julia Kucharska na swoim procesie. Nie wygląda jakby cokolwiek się wstydzila.



NARZECZONE Z UKRAINY

Cieplejsze, mniej wymagające, lepiej dbające o dom i bardziej tolerancyjne wobec zdrady - takie zdaniem Polaków są kobiety ze Wschodu. W ubiegłym roku ponad 6 tys. panów zdecydowało się na związek z Ukrainką, Białorusinką lub Rosjanką. To pięciokrotnie więcej niż jeszcze 10 lat temu.

Co dla pań ze Wschodu jest atrakcyjnego w Polakach? Na stronie Rosjanki.org, gdzie mężczyźni poszukują partnerek zza wschodniej granicy, zarejestrowanych jest ponad 230 tys. pań - 145 tys. Rosjank, 54 tys. Ukrainek i 15 tys. Białorusinek. Zdaniem pracowników portali randkowych, jedną z przyczyn zwiększonego ruchu jest to, że Polska została członkiem Unii Europejskiej, a Polacy są bardziej zamożni niż panowie ze Wschodu, ale nie tak odlegli kulturowo, jak np. Niemcy.

Oczywiście przy wyciąganiu tego typu wniosków pamiętać, że we wspomnianych krajach żyje wiele kobiet, które swoją decyzję o związaniu się z obywatelem Polski motywują tylko i wyłącznie uczuciami.

WYRWAŁ SIĘ JAK FILIP Z KONOPI

- mówimy o osobie, która odezwała się nie w porę, przedwcześnie. O jakiego „filipa”, („Filipa”) chodzi?

Encyklopedia „Nowe Ateny” tak wyjaśnia znaczenie przysłowia: „Filip, ze wsi własnej Konopie, będąc za Augusta I posłem na sejmie piotrkowskim, w swoim odezwał się interesie; krzykniono: *Panie Filipie z Konopi, wyrwałeś się [...]*”.

Jednak badacze przysłów uważają, że przysłowie to wywodzi się z Białorusi, gdzie „filip” to ludowe określenie zająca. Tak interpretując, pisalibyśmy zarówno „filipa”, jak i „konopie” małą literą. Zwyczaj językowy dopuszcza jednak obie pisownie, pisownia z dużym „f” pojawia się bowiem znacznie częściej w cytatach przytaczanych przez J. Krzyżanowskiego w „Nowej księdze przysłów polskich”. Jak widać norma ortograficzna dotycząca tego przysłowia jest nieustalona.



RUSKI MIESIĄC

Skąd wzięło się sformułowanie „ruski miesiąc” i dlaczego jest on dłuższy?

Otóż miesiące w kalendarzu juliańskim (ruskim) kończą się o 12 dni później, stąd urosło mniemanie ludowe, że ruski miesiąc jest dłuższy.



Żona do męża siedzącego jak zwykle przed telewizorem.

- Mam dla ciebie dobrą i złą wiadomość. Odchodzę od ciebie!

Mąż odrywa wzrok od telewizora:

- A ta zła?

Blondynka spóźnia się do pracy.

Zdenerwowany szef dzwoni do niej i mówi:

- Gdzie Ty jesteś?

- Jadę do pracy, korek jest.

- A jak długi?

- Nie wiem, bo jadę pierwsza.

Rano w biurze:

- Stary, skąd masz takie limo pod okiem?!

- A, bo jak się wczoraj wieczorem modliliśmy przy stole i właśnie mówiliśmy „ale zbaw nas ode złego”, to niechący spojrzalem na teściową...

Panna Basia wchodzi ze swoim narzeczonym do gabinetu dyrektora:

- Proszę mi wybaczyć panie dyrektorze, że przychodzę z moim chłopcem ale on jest bardzo zazdrosny i nie chce wierzyć, że pan jest stary, łysy i pryszczaty!

Podczas pierwszego widzenia w więzieniu żona mówi do męża:

- W ciągu tych kilku miesięcy musisz się trochę opalić.

- Dlaczego?

- Wszystkim znajomym powiedziałam, że pojechałeś na wyprawę do Afryki.

Świeżo upieczony adwokat do ojca, też adwokata:

- Tato! Udało mi się skończyć tę sprawę, z którą się męczyłeś 20 lat!

- Ty idioto! Ja z tej sprawy zbudowałem dom, kupiłem trzy samochody, a Ty ją skończyłeś na pierwszej rozprawie.

„OJCIEC” INTERNETU

Jest nim wybitny amerykański informatyk polskiego i żydowskiego pochodzenia, **Paul Baran**, który urodził się w Grodnie 29 kwietnia 1926 r. Rodzina Baranów wyjechała do Bostonu w 1928 roku. Przyszły twórca Internetu po zakończeniu edukacji rozpoczął pracę w korporacji wykonującej zlecenia dla amerykańskiego lotnictwa. Jednym z projektów były m.in. wytrzymałe, rozproszone cyfrowe sieci transmisji danych, które zdolne byłyby przetrwać potencjalną III wojnę światową. W 1962 roku opublikował 12-tomową pracę będącą projektem takiej sieci.

Potem na zlecenie Departamentu Obrony USA spowodował podzielenie pierwszej sieci ARPANET na wojskowy MILINET i cywilny INTERNET. Paul Baran zmarł w 2011 r. w Kalifornii.



Blizszy Bogu jest niewierzący stosujący w życiu siedem przykazań, niż katolik, który wypetnia tylko trzy pierwsze.

(Papież Franciszek)

PODSŁUCHANE

- Wspaniale byłoby, gdyby tak: wieczorem podłączasz portmonetkę na doładowanie, a rano wstajesz... a ona pełna!
- Wczoraj wyłączyli światło... Dwie godziny spędziłem bez Internetu. Porozmawiałem z rodziną i okazało się, że to bardzo przyjemni ludzie!
- Faceci też mają problem z tym, w co się ubrać - bo wszystko jest brudne.
- Najnowsze badania dowodzą, że kobieta, która ma kilka kilogramów nadwagi, żyje dłużej niż mężczyzna, który o tym wspomni...

CHYBIONA ZBRODNI

Maniak spryskał truczną pieniądze i przekazał je na dom dziecka.

Zmarło ośmiu deputowanych, dwóch merów miast i jeden minister... Dzieci nie ucierpiały.



„Kto jada borowiki, ten ma dobre wyniki!”

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свід. КВ 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Міністерство культури України
Спілька поляків України
Редакція газети «Дзєннїк Кїївський»



WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Płaksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Golybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszczuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”



Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу — договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма
«Антологія». Зам. № 546-09-14